

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

pismo tygodniowe społeczne, ekonomiczne i kulturalno-oświatowe.

Cena n. 30 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20.

Telefon 56.

Gmina Zakopane.

do L. 1892.

Wyciąg z budżetu gminnego

na rok 1924, zatwierdzonego na posiedzeniu Rady gminnej dnia 24. kwietnia 1924.

L. p.	Przedmiot	pojedynczo		razem		Uwaga
		zł.	g.	zł.	g.	
DOCHODY:						
1	Z realności i gruntów			1196	—	
2	Z praw i przywilejów			15260	—	
3	Podatki samoistne i dodatki do podatków p.			83400	—	
4	Różne opłaty			1747	—	
5	Robocizna koni gminnych			5000	—	
6	Z lasu serwitutowego			510	—	
7	Subwencja T. K. U. na straż ogniową			600	—	
8	Za czynności manipulacyjne z innych funduszków			3600	—	
9	Różne i nieprzewidziane			2575	—	
10	Kary i grzywny			190	—	
	Razem dochody			114078	—	
ROZCHODY:						
I. Fundusz administracyjny:						
1	Uposażenie: Zwierzchności gminnej	7912	20			
2	dito : Urzędników	18833	28			
3	dito : Funkcjonariuszów niższych	6362	20			
4	Umundurowanie	744	—			
5	Ubezpieczenia i kasa chorych	1040	—			
6	Zastępstwo i porada prawna	150	—			
7	Wkładka do Związku Miast i reprezentacja	400	—			
8	Pomieszczenie biur urzędu gminnego	6285	—			
9	Wydatki biurowe	720	—			
10	Koszta podróży, diety etc.	1350	—			
11	Uprawa gruntów i praca koni	1060	—			
12	Utrzymanie lasu, zalesienie, kultura etc.	2078	—			
13	Należności państwowe, podatki etc.	50	—			
14	Splata dróg i zobowiązań	73	—			
15	Nieprzewidziane wydatki	5823	—	52880	68	
Zdrowotność:						
1	Uposażenie	7062	84			
2	Kasa chorych	117	—			
3	Pomieszczenie	6000	—			
4	Przewóz chorych i desinfekcje	130	—			
5	Subwencja na popieranie turystyki i sportów	1000	—	1430	84	
Oświata:						
1	Szkoły powszechnie	5592	30			
2	Szkoła dokształcająca	1593	—			
3	Gimnazjum	400	—			
4	Kościół parafialny	320	—			
5	Subwencja dla inst. humanitarno-oświatowych	500	—			
6	Na stałą orkiestrę	2000	—	10405	30	
Dział drogowo-budowlany:						
1	Komisje budowlane	1000	—			
2	Częściowe koszta regulacji Zakopanego	600	—			
3	Dalsza budowa chodników betonowych	5000	—			
4	Naprawa dróg i mostów	1320	—			
5	Czyszczenie, skrapianie i oświetlanie ulic	10410	—	18830	—	
Pożarnictwo:						
1	Uposażenia	9230	18			
2	Umundurowanie	987	—			
3	Kasa chorych	345	—			
4	Pomieszczenie	65	—			
5	Tren pożarny	2810	—	13437	18	
Opieka społeczna:						
1	Pogrzeby, wsparcia, szpital	790	—			
2	Sieroty i bezdomni	700	—			
3	Subwencje na ochronki	500	—			
4	Na budowę szpitala	500	—			
5	Leczenie chorych ubogich	1000	—			
6	Towarzystwu Pomocy Naukowej	125	—			
7	Zwrot za węgiel K. B. K.	600	—	4215	—	
	Razem fundusz administracyjny			114078	—	
Przedsiębiorstwa:						
I. Sieć elektryczna:						
Dochody:						
1	Opłaty za dostarczony prąd	117680	—			
2	Taksy za połączenia	200	—	117880	—	
	Do przeniesienia			117880	—	

		Z przeniesienia		117880	
Rozchody:					
1	Uposażenia	9637	26		
2	Umundurowanie	190	—		
3	Kasa chorych	134	—		
4	Za dostarczany prąd Zarz. Dóbr Kuźnice	50000	—		
5	Rozszerzenie i odnowienie sieci, tudzież za materiały i rekwizyta	14295	—		
6	Amortyzacja i fund. rezerwowo	40000	—		
7	Zwrot innym funduszom i za pracę koni	3350	—		
8	Różne	273	74	117880	—
Wodociąg:					
Dochody:					
1	Opłaty za pobór wody do domów	18756	—		
2	Taksy i zwroty za połączenia z rurociąg	5200	—		
3	Dodatki do podatku od lokali	3400	—	27356	—
Wydatki:					
1	Uposażenia				
2	Umundurowanie				
3	Kasa chorych	6158	30		
4	Mieszkanie montera				
5	Koszta nowych połączeń i rozszerzenia	17527	—		
6	Zwrot innym funduszom	650	—		
7	Amortyzacja i oprocentowanie kapitału	2900	—		
8	Różne	120	70	27356	—
Łazienki:					
Dochody:					
1	Za bilety kąpielowe i bieliznę	14330	—		
2	Czynsza mieszkaniowe	480	—		
3	Różne	100	—	14910	—
Wydatki:					
1	Uposażenia	3961	—		
2	Kasa chorych	200	—		
3	Opał: koks i drzewo	3121	—		
4	Woda	876	—		
5	Światło	270	—		
6	Konserwacja i asekuracja	140	—		
7	Pranie, naprawa i zakup bielizny	275	—		
8	Rekwizyta i magiel	150	—		
9	Zwrot innym funduszom	150	—		
10	Za konie gminne	200	—		
11	Amortyzacja i oprocentowanie kapitału	5000	—		
12	Różne	567	—	14910	—

Zakopane dnia 25 kwietnia 1924 r.

Naczelnik gminy:
M. Kozłowski.

Rekapitulacja:

Dochody		zł.	Wydatki		zł.	g.
I	Fundusz administracyjny	114078	I	Fundusz administracyjny:		
II	Sieć elektryczna	117880	a.	administracja	52880	68
III	Wodociąg	27356	b.	zbrowotność	14309	84
IV	Łazienki	14910	c.	oświata	10405	30
V	Inwestycje	105000	d.	drogowo-budowlany	18830	—
			e.	pożarnictwo	13437	18
			f.	opieka społeczna	4215	—
				Razem fund. administr.	114078	—
			II	Sieć elektryczna	117880	—
			III	Wodociąg	27356	—
			IV	Łazienki	14910	—
			V	Inwestycje	105000	—
	Razem dochody	379224			379224	—

ODPIS.

L. 493. Zakopane, dnia 1 maja 1924.

Do właścicieli dorożek w Zakopanem.

Na podstawie ustępu 4 artykułu 34 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach (Dz. Ust. Rz. P. nr. 31 ex 1922) T. K. U. postanawia i zarządza:

1) Wszyscy, zajmujący się w sposobie przemysłowym wozieniem osób, a zatem właściciele powozów, furek i sanek, względnie zastępcy, wykonywujący w ich imieniu ten przemysł — obowiązywać są przynajmniej co dwa tygodnie wykąpać się w łaźniach miejskich (ciepły natrysk lub parnia).

2) Konie, uprzęż, powozy, furki i sanki mają być utrzymane stale w stanie jak największej czystości.

Ponadto powozy, furki i sanki muszą być przynajmniej raz na miesiąc gruntownie oczyszczone i odkażane.

Dowodem zastosowania się do zarządzenia: 1) będzie poświadczenie zarządu łaźni miejskich; 2) poświadczenie p. lekarza klimatycznego — w książce dorożkarskiej.

Przekroczenie niniejszych przepisów, nad których wykonaniem czuwać będzie Policja Państwowa, karane będzie przez T. K. U. natychmiast ściganymi grzywnami do 20 złotych, nadto przeciwko winnym wdrożone będzie postępowanie administracyjno-karne celem odebrania uprawnień przemysłowego.

Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa:

Sekretarz: **Dr. Tadeusz Gabryszewski,** Przewodniczący: **Dr. Józef Diehl.**

Czas rozmyślań.

Między jednym sezonem a drugim, mamy w Zakopanem dłuższy lub krótszy, zależnie od warunków, tak zwany „martwy sezon“, Czas ogórkowy, Czas rozmyślań. Okres ten, jak pauza między jednym a drugim dźwiękiem głosowym, powinien być wykorzystany dla nabrania oddechu w tej mierze, by następny, po pauzie nadchodzący sezon, mógł być w całej rozciągłości i pełnej skali wykorzystany. Okres „martwego sezonu“, czyli „czasu rozmyślań“ w całości tym rozmyślaniom powinien być poświęcony. W okresie tym, bogaci o jeszcze jedno doświadczenie minionego sezonu, powinniśmy zastanowić się nad tem co usunąć, a co wprowadzić należy — w jaką stronę skierować cały wysiłek, aby następny sezon nie tylko nam, Zakopanieczykom, ale i tym, którzy do nas przyjeżdżają, przyniósł odpowiednie korzyści i zadowolenie. W okresie rozmyślań, należałoby raz wreszcie ułożyć jakiś plan działania na przyszłość, ustalić linje wytyczne i uzbroiwszy się w odpowiedni autorytet, plan według tychże linji zrealizować.

Z najbardziej obecnie piekących spraw, pomijając sprawy: regulacji Zakopanego, kanalizacji, wodociągów, sanitarną i t. p. jako należące do zakresu prac Rady gminnej, pozostaje jednak kilka spraw, których odpowiednie postanowienie zależy w pierwszej linji od społeczeństwa zakopiańskiego, a temi są: 1-o Sprawa czynszów za domy i mieszkania; 2-o Sprawa fikajerska. Wymieniamy na razie tylko te dwie, jako najbardziej dziś piekące, gdyż nie załatwienie ich, bardzo groźne w następstwie dla Zakopanego wywołać może skutki. Pierwsza przez ruinę przemysłu pensjonatowego, bez którego przecież Zakopane istnieć nie może, druga przez zupełne spaczenie pojęć o przemyśle fikajerskim ze strony wykonawców tegoż, może przemysł ten również do ruiny doprowadzić, a tem samem liczne rzesze miejscowej ludności pozbawić pokąźnego źródła dochodowego.

W obu tych sprawach dość trudnych do rozwiązania, pożądaną byłaby rzeczowa dyskusja, to też urządzenie wieców, czy ankiety byłoby ze wszech miar wskazane, a inicjatywę urządzenia tychże powinna ująć w swe ręce zwierzchność gminna. Redakcja nasza niezależnie od tego, rzucając samą myśl pozwoli sobie obie te sprawy ze swego punktu widzenia, na łamach swego pisma oświetlić — gdy jednak obie wymagają szerszego i głębszego opracowania, a łamy artykułu wstępnego za szczerze są na to, przeto czynimy to na innym miejscu, w specjalnych artykułach. (K.)

Trzeci Maja w Zakopanem.

Po kilkunastu deszczowych dniach, wstał, jakby na zamówienie, piękny i słoneczny ranek 3-go Maja.

W Zakopanem nastrój świąteczny, dekoracja domów sztandarami o barwach narodowych, podnosi ten nastrój. Na ulicach ruch wzmożony. Kościół parafjalny przepelniony tłumami delegacji wszystkich stowarzyszeń, młodzieżą szkół powszechnych i średnich i liczną publicznością. Patrjotyczne kazanie wygłosił ks. prof. Winkowski. Po nabożeństwie ustawił się długi szereg stowarzyszeń, korporacji i wojskowych oddziałów, w którym nie brakło nikogo. Pochód udał się ul. Krupówki na Rynek, gdzie z mównicy, przemówił do kilkutyśięcznego tłumu b. poseł p. Wojciech Roj. I-o przemówieniu i wznieśieniu okrzyków na cześć Państwa polskiego i p. prezydenta Wojciechowskiego, odśpiewano hymn narodowy i rotę Konopnickiej, poczem pochód rozwiązał się, w skupieniu i podniesieniu ducha.

Po południu, jako dalszy ciąg uroczystości, odbył się w sali „Sokoła“ kiermasz, licznie przez publiczność odwiedzany.

Natomiast ostatni punkt programu uroczystości, a mianowicie „Akademja“ zapowiedziana na godz. 8 wieczór w sali hotelu „Morskie Oko“, nie przyszła do skutku, z powodu małego udziału publiczności.

Nie przyjdzie do skutku Akademji, przypisać należy przede wszystkim, równoczesnem urządzeniu w dniu 3 Maja święconego przez Stow. „Gwiazda“ i zabawy przez „Sokół“, oraz niepogodzie.

Trudno przytem nie wyrazić paru słów oburzenia, pod adresem instytucyj urządzających w dniu 3 Maja, w dniu przeznaczonym jedynie na święcenie tej uroczystości i w dniu poświęconym jedynie celom T. S. L. zabaw i uroczystości nie złączonych z uroczystością dnia, oraz pod adresem komitetu obchód urządzającego, za brak sprężystości i nieprzygotowanie odpowiednie, wyrazem czego było przede wszystkim poszukiwanie do ostatniej chwili mowy, co na całości obchodu bardzo się odbiło.

Święta Trzeciego Maja bagatelizować nam nie wolno, przeciwnie na dzień ten skupić się powinny wysiłki całego społeczeństwa w jednym jedynym celu, którym powinno być jak najokazalsze wystąpienie i udział w uroczystości.

Pierwszy Zjazd międzynarodowy w Zakopanem.

Przez cały pierwszy tydzień b. m. odbywał się tutaj Zjazd Związku Chrześcijańskich Stowarzyszeń studenckich (Federation Universelle des Associations chretiennes d'etudiants), w którym brało udział kilkudziesięciu delegatów z państw następujących: Austria, Bułgaria, Czecho-Słowacja, Danja, Estonia, Lotwa, Polska, Rosja, Rumunja i Węgry, nadto goście z Anglii i Belgii. Przewodniczącym Zjazdu był p. H. L. Henriod z Genewy, obowiązki gospodarzy pełniła grupa akademików krakowskich z p. Zofją Bastgenówną na czele.

Obrazy Zjazdu dzieliły się na wykłady ideowe z dyskusją i sprawozdania administracyjne. O tem, czem jest ta organizacja, dowiedzieliśmy się z uroczystego posiedzenia publicznego, które odbyło się wczoraj w sali hotelu „Stamary“ w obecności zaproszonych gości z pośród inteligencji miejscowej i przyjezdnej.

Zebranie rozpoczął przewodniczący Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, dr. Józef Diehl następującem przemówieniem w języku francuskim:

„Panie-i Panowie! Mam nie tylko zaszczyt, ale i wielką przyjemność z uczestniczenia w tem zebraniu. Związek Wasz, którego działalność celem głównym jest pogłębienie życia duchowego studentów wszystkich krajów, a przez to i zbliżanie narodów — słusznie wybrał Zakopane na miejsce swego zjazdu, bo Polska od dawna jest krajem w całym tego słowa znaczeniu chrześcijańskim, w którym duch chrześcijański panuje niemal wszędzie i prawie zawsze, w życiu prywatnem i publicznem.

Wczoraj niektórzy z Was brali udział w naszym święcie narodowem, w obchodzie rocznicy uchwalenia ustawy zasadniczej polskiej, wiekopomnej dla nas Konstytucji Trzeciego Maja,

DR. TADEUSZ MISCHKE.

SEANS W MARILORZE

26 marca 1924 r.

III.

W czasie kiedy natrętna myśl: „jest w Mazowszu“ domagała się uporczywie wypowiedzenia przezemnie, szukano właśnie jednego z lekarzy, którego nie można było nigdzie znaleźć i dopiero później dowiedziano się, że był o tej porze w willi „Mazowsze“. Osoba potrzebująca pomocy lekarskiej mieszkała w „Marilorze“, a jakkolwiek nikt z biorących udział w seansie nie wiedział o poruszeniu panującym w tym samym domu z powodu zaśląbnienia jednego z gości „Mariloru“ i niemożności znalezienia lekarza, to jednak mogło wiadomość tę otrzymać w drodze telepatji medjum, i w ten sam sposób mnie jej udzielić. Tak przynajmniej próbowano wyjaśnić moją enuncjację „jest w Mazowszu“.

Pisząc moje sprawozdanie z pamięci, nie jestem pewny, czy nie wymieniłem niektórych zjawisk w innym porządku chronologicznym, co jednak nie miałyby istotnego znaczenia.

Przy szczegółowej klasyfikacji fenomenów stwierdzonych, wymienię także i te, które poprzednio opuszciliem.

Klasyfikacja będzie się odnosiła tylko do zmysłowych, ponieważ innych nie było.

Z pięciu zmysłów tylko zmysł smaku nie miał nic do zanotowania.

Ze zjawisk wzrokowych wymieniam jeszcze raz: ektoplazmę, światelka, zjawę (Nelly), ze słuchowych: stukanie ołówkiem o stolik, szmer ołówka posuwanego po kartonie, dzwonięcie łyżeczką o szklanke, posuwanie stolika po kobiercu, uderzenie szklanką o posadzkę i rozbicie jej; z węchowych: zapach perfum z chwilą pojawienia się „Nelly“, z dotykowych: chłodny powiew, głaskanie chwytnością ręką, sięganie do kieszeni, uderzenia, czesanie. Smakowych wrażeń nikt z obecnych nie zgłosił. Do „aportów“ przedmiotów znajdujących się w tym samym pokoju, należy zaliczyć podanie kartonu panu O., rzucenie łyżeczką w moją lewą rękę, i przeniesienie stolika ze środka pokoju poza łańcuch.

Aportów z poza pokoju, w którym się seans odbywał, nie było, mimo wezwań prowadzącego.

Jak z powyższego zestawienia wynika, nie doznaliśmy żadnych innych wrażeń prócz tych, o których donoszą inne sprawozdania z tak rozpowszechnionych w ostatnich czasach seansów medjumicznych.

Pod względem intensywności i wyrazistości wrażeń dotykowe i węchowe osiągnęły stopień dość wysoki, zjawę jednak (Nelly) według określenia osób, które uczestniczyły w poprzednich seansach z tem samem medjum, była o wiele mniej wyraźna i znacznie mniejsza tym razem. Przy najlepszych chęciach nie można się było

dopatrzyć w światelku, mającym wyobrażać głowę, choćby tylko przelotnie, kształtów twarzy. Ze to jest „zjawę“, a nie światelka z I-ej części seansu, domyślaliśmy się przede wszystkim z dotyków różnego rodzaju, których doznawały z błyskawiczną zmiennością różne osoby, ale tylko w pobliżu medjum siedzące. Poza trzecią osobę w łańcuchu, licząc od medjum, dotyki nie sięgały, zapach szedł nieco dalej, podczas gdy wrażeń wzrokowych i słuchowych doświadczały wszyscy — nawet służący, który stał poza łańcuchem.

Wszystkie zjawiska prócz ektoplazmy, którą widziano też i przy świetle czerwonym, pojawiały się tylko w zupełnej ciemności.

Nieudawanie się doświadczeń medjumicznych przy świetle próbują wyznawcy zdeklarowani tłumaczyć interferencją czyli niezgodnością, lub sprzecznością energii świetlnej i medjumicznej, która sprawia, że te dwie postacie energii wzajemnie się znoszą i zobojetniają, a tem samem uniemożliwiają wszelki efekt.

Z rozmów, które miałem z towarzyszymi i towarzyszkami seansu dowiedziałem się, że barwa i rozmiary światelek nie wszystkim przedstawiały się jednakowo, aczkolwiek różnice te trudno ściśle określić. Nie posiadają one też znaczenia ze względu na możliwość różnic w budowie i własnościach oka, nerwów obwodowych i ośrodków nerwowych (mózgowych).

która zgodnym, niewymuszonym postanowieniem warstwy naówczas rządzącej, ziściła wielki, nowoczesny program polityczny bez wojny domowej, bez krwi przelewu.

Po długim okresie unicestwienia państwowego i męki moralnej, Polska znowu udzielna, rozwija dalej ten sam plan swojej pracy wewnętrznej i swego współdziałania z państwami ościennymi i dalekimi — dążąc do likwidacji następstw wojny światowej przez przywrócenie zgody i jedności, siły i stałości u siebie, przez co przyczynia się do uzdrowienia stosunków międzynarodowych, do pomnożenia Królestwa Bożego na ziemi.

Panie i Panowie, dzisiaj Wy tutaj przedstawicie tę solidarność chrześcijańską, która pragnie tworzyć serdeczny węzeł pokoju i dobrej woli wśród arystokracji umysłowej i elity moralnej naszego świata — wśród studentów, przysiężnych wodzów i kierowników swoich narodów.

W imieniu Komisji Klimatycznej miło mi powitać Was wszystkich i złożyć należyty hołd Waszej odwadze moralnej, że nie podziwia tego, co jest, lecz przygotowuje to, co będzie: przyszłość ludzkości. Kończąc słowa, którymi mam zaszczyt otworzyć zebranie publiczne pierwszego międzynarodowego Zjazdu w Zakopanem, składam szczerze życzenia pomyślnego wyniku jego obrad.

Po tem zagajeniu, p. Bastgenówna przedstawiła wyniki dotychczasowej, niedługiej, ale owocnej działalności grupy polskiej Związku, której przewodni profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Witold Rubeżyński.

Przewodniczący Zjazdu, p. Henriod, jeden ze sekretarzy Związku (założonego przez dra J. R. Motta z Nowego Yorku, oznaczonego właśnie orderem „Polonia Restituta“) zreferował z kolei stan obecny organizacji, liczącej po dwudziestokilkuletniej pracy 19 grup narodowych i 243.735 członków, rozsianych po całej kuli ziemskiej, 2.618 zrzeczeń akademików i uczniów szkół wyższych, 443 sekretarzy i urzędników stałych, 50 wydawnictw periodycznych. W podniosłym przemówieniu, wypowiedzianym przepiękną francuszczyzną — mowca pochodzi z Neuchatel'u — p. Henriod wyłożył jasno cel i sposoby działalności Związku ku podniesieniu moralnemu młodzieży, zbliżeniu jej i wzajemnej pomocy, wedle ideału chrześcijańskiego. Na końcu zaś wyraził wdzięczność Zakopanemu za serdeczną gościnę i opiekę roztoczoną nad uczestnikami zjazdu.

Po wstępie oficjalnym, wysłuchanym uważnie i jednomyślnie oklaskiwanym, nastąpiła część koncertowa zebrania, którą bez przesady nazwać można akademią czystej i prawdziwej radości z życia dobrego i pięknego. Popisy muzyczne i wokalne, straszliwie komiczna tragedia hiszpańska z dekoracją uproszczoną (jedno krzesło oznaczało zamek, drugie wieżę) na odwieczny temat trójkąta małżeńskiego, z wyraźną, przekonywującą nauką moralną, a przede wszystkim orkiestra studentów szwajcarskich, śpiewana przez samego p. Henrioda i dwóch kolegów, dały nam, odciepięciem po wojnie od szerokiego świata —

Na podstawie zachowania się medjum w różnych okresach seansu trudno byłoby określić stan, w którym ono się znajdowało po t. zw. uspieniu przez leadera bez dokładnego zbadania, któreby jednak wymagało nie produkcyjnego, lecz naukowego, naprawę kontrolowanego seansu.

Ponieważ zaś seans, o którym piszę, nie posiadał charakteru „naukowego“, przeto i krytyczne uwagi mogą być utrzymane w tonie uprzejmej tolerancji i niedomówień, które jednak bystrzejszym czytelnikom pozostawia całą swobodę czytania między wierszami.

Stwierdzam z całą szczerością, że do osób kontrolujących medjum miałem i mam zupełne zaufanie, ale wolałbym był sam zarządzić i wykonać kontrolę. Przystępując do krytycznego rozbioru seansu, przyjmuję dwie możliwości:

1) Zjawiska, które wyżej opisałem, lub które inni sprawozdawcy opisywali niejednokrotnie, mogą być sztuczkami prestidigitatorskimi i mogą być wykonane przez każdego człowieka odpowiednio wyćwiczonego przy pomocy sił powszechnie znanych, aparatów mechanicznych, działań chemicznych, zręczności mięśniowej rąk, nóg i głowy i całego tułowia, mogą być wspomagane władzą wmawiania, czyli sygestjonowania, co już wymaga innego rodzaju przygotowania; albo 2) są skutkami działania wyjątkowej władzy nad materią, którą to władzę określamy różnymi nazwami odpowiednio do tego, jak się przejawia. (C. d. n.).

przedsmak i tęsknotę do rozrywek najwyższego stopnia kulturalnego.

Dnia 8 b. m. skończyły się obrady Zjazdu, który dał nam rzadką w posepnej mieścinie podgórskiej sposobność radowania oczu widokiem pogodnej, wyborowej a skromnej młodzieży cudzoziemskiej, zadowolonej z gościnności u rówieśników polskich i ich przyjaciół.

Ruch budowlany na nowych drogach.

W dniu 5 b. m. delegaci Izby Budowniczych w Zakopanem pp. archit. Kophowicz i Wesołowski, złożyli na ręce p. posła Kozłowskiego, jako naczelnika zwierzchności gminnej, memoriał w sprawie uregulowania stosunków budowlanych w Zakopanem.

Memoriał złożony w samym czasie, bo niemal w przeddzień odbyć się mającej w dniu 17 b. m. komisji odbioru planu regulacyjnego, zawiera postulaty istotnie żywotne i bardzo dla przyszłości Zakopanego ważne. Memoriał stawia wnioski, aby

1) referentem budowlanym urzędu budowlanego, był architekt, któremu nie wolno byłoby ze względów bezstronności, wykonywać praktyki;

2) budowy wykonywano tylko pod kierunkiem konc. architektów budowniczych, oraz konc. majstrów murarskich i ciesielskich;

3) urząd budowlany brał pod uwagę nacisk na stronę estetyczną projektu, a tem samem domagał się od stron, aby plany nie były przez niepowołanych do tego wykonywane;

4) w razie prowadzenia budów przez ludzi nieuprawnionych budową zamykano, wreszcie aby Urząd budowlany, stojący na straży ustawy budowlanej, ze względu na dobro Zakopanego i racjonalnego przemysłu budowlanego, stał w kontakcie z Izłą budowniczych, względnie z jej delegatem.

O ile nam wiadomo, memoriał został bardzo przychylnie przez miarodajne czynniki przyjęty i życzyć tylko Zakopanemu należy, aby nie zostawszy jedynie zabytkiem archiwalnym, wszedł jaknajrychlej w życie.

a. b. c.

KAROL KWAŚNIEWSKI.

Księgi Piastowe.

Rapsod piąty.

V. Kanonizacja św. Stanisława.

I już otwarto świątynicy dzwierze,
tłoczy się w one tłum luda,
aby w niebiosa ślać swe pacierze...
skończona czekania nuda. —

Mnogiemi światły wnętrze się jarzy,
huczą radośnie organy —
klęczą u stopni wielkich ołtarzy
w szkarłatnych strojach kapłany.

Popod kamienne stropu wiązania,
hymny radosne się wznoszą
i wśród huczego organu grania,
cud wielki światu głoszą.

A pobok w karle szkarłatem dzianym,
siedzi na majestacie,
pan onej ziemi i wznokiem szklanym
przeogląda świętych postacie...

Chyli się kornie koronowana
mitrą książęcą głowa —
[przed majestatem Chrystusa Pana,
korona djamentowa...].

Nie! tą koroną Bolesława,
prawnik Bolesławita,
nie błysnie światu ponad swą głową,
gdy troską skroń przybita...

i tego miecza, co od ołtarza,
połyska szczerbą rdzawą,
podnieść dłoń jego się nie odważa —
broni mu tego — prawo!?!..

A obok niego, w modlitwie zgięta,
ręce ku Niebu wznosi,
Kinga, małżonka książęcia święta:
O zmiłowanie prosi...

Zaś pod kamienne stropu wiązanie
hymny radosne się wznoszą
i wśród huczego organów grania,
Cud nowy światu głoszą.

Źto wzniesiono kości ku niebu
świętego męczennika,
a w tym obrzędzie świętym pogrzebu,
Cześć naród dziś spotyka.

Oto już w świętych kościoła rządy
Stanisław — biskup bieży...

Niech za czyn zdrady — spełnione błędy
Straż Polski u Boga dzierży!

Posiedzenie budżetowe Rady gminnej

z dnia 24 kwietnia 1924.

(Czytanie szczegółowe).

Posiedzenie rozpoczęło się przy komplecie około godz. 19, zakończyło blisko północy. Znacząco się ono poważnym ujęciem przedmiotu i rzeczową dyskusją. Pod adresem radnych górali należy wyrazić słowa uznania, dla okazanego przez nich zrozumienia dla spraw ogólnych i społecznych. U tej części Rady gminnej znacząco się co raz wydatniej zrozumienie znaczenia Zakopanego, jako zdrojowiska, co tylko tak dla ich wyborców, jak i dla całego Zakopanego jaknajlepszą rokuje przyszłość. Część Rady, składająca się ze sfer miejskich, czyli t. zw. „ceperskiej“, samo przez się rozumie się znalazła dla potrzeb gminnych potrzebne zrozumienie sprawy. Cała opozycja przy stronie wydatków polegała na żądaniu rozszerzenia ich skali i w części za jej wnioskami poszła cała Rada. Przy stronie dochodów jedynie opozycja „podatków od lokali“ spotkała się z silną opozycją części radnych górali — wniosek jej jednak nie przeszedł i podatek ten został uchwalony w wysokości 3% t. j. według wniosku zwierzchności gminnej.

W dyskusji, która szczególnie silną była przy pozycjach budżetu administracyjnego, zabierali głos pp.: Pawlikowski, Roj Wojciech, Pęksa, Uslupski, Strączek, Cukier, Obrochta, Brzegowy, Niemczyk, Dr Mischke, Dr Diehl, Krzyżak, Steindel, Niemczyk, Białus i inni.

Nie zabrakło i momentów wesołych, jak przy dyskusjach nad jarmarkami, wodociągami, polowaniem.

Całe obrady cechowała jednak powaga i rzeczywiście duże zrozumienie ważności uchwał. W rezultacie cały budżet został przyjęty i zatwierdzony przez Radę gminną, dając tem samem zwierzchności pole do przeprowadzenia w całości zakreślonego na rok bieżący planu.

P. poseł Kozłowski prowadził obrady, jak zwykle, z wielką rutyną i energią.

* * *

Z ważniejszych uchwał z tego posiedzenia znacząco należy uchwalenie wniosku p. Dra Diehla, wzywające zwierzchność gminną do sporządzenia w terminie do 1 lipca b. r. planu naprawy dróg i chodników na całym obszarze Zakopanego, z uwzględnieniem dróg nawet ubocznych.

Przy dyskusji nad dochodami, uchwalono podnieść czynsz od rzeźni o 200%, dalej podnieść znacznie dochody z praw rybołówstwa i polowań, opłaty od psów podniesiono z 1 na 2 zł.

Budżet wodociągowy wywołał również silniejszą dyskusję, przyczem radzono nad sposobami wprowadzenia oszczędności w użytkowaniu wody. Między innymi p. Dr Diehl postawił wniosek zamknięcia wszystkich fontann, p. Brzegowy radził wprowadzić wodomierz, p. Pęksa stawia wniosek ujęcia źródła „za zimalkiem na Kasprusiach“, które to źródło mogłoby zasilać ul. Kasprusie, Kościeliską i Skibówki. Wniosek ten uchwalono. Wniosek co do wodomierzy upadł, a to ze względu na nieodpowiednią konstrukcję domów zakopiańskich.

Przy budżecie łaźni, na interpelacje, dla czego łaźni tak mały przynoszą dochód, wyjaśnił p. poseł Kozłowski, że łaźni nie są i nie mają być przedsięwzięciem dochodowym, gdyż minęłyby się ze swym celem, jako środka higieny — natomiast stawia rezolucję, aby wśród miejscowej ludności propagować łaźni, jako jedną z dróg wiodących do walki z epidemiami i nieczystością.

Po zamknięciu dyskusji nad budżetem i uchwaleniu go, p. Stanowska interpeluje w sprawie budowy gmachu szkolnego; p. poseł Kozłowski wyjaśnia obecne trudności tego przedsięwzięcia, przyrzeka jednak przy najbliższej bytności w Krakowie interwenjować u kuratora szkolnictwa w województwie krakowskim i żądać, by pierwszą budowę szkoły, jaką rząd na terenie tego województwa postanowi, była szkoła w Zakopanem.

Na tem posiedzenie zamknięto. (a. b. c.)

Rozmyślenia o dorożkarstwie.

W całym świecie dorożkarz, to człowiek obowiązku, nieraz nawet bardzo ciężkiego, bo czy deszcz, czy mróz, czy upał, noc lub święto — on na stanowisku na swym koźle, tkwić musi, bo tak mu nakazuje obowiązek lub kolejność dyżuru. U nas w Zakopanem dorożkarstwo należy do „sportu“ — a dorożkarz trzyma się zasady, że nie tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakiera. Dorożkarz zakopiański wyjeżdża za zarobkiem wtedy, kiedy już absolutnie innego zajęcia nie posiada — nie zna dyżurów, zmiany stanowisk, kolejności itp. ciężarów narzucanych w innych miastach przez stowarzyszenia dorożkarskie. Za to dorożkarz zakopiański ma nie małe pretensje uznawania się wobec ludzi piechotą chodzących lub z jego brudnej dryndy korzystających, za coś wyższego, być może, że z racji siedzenia na koźle, który u niego ze względu na swe położenie, wyrabia to pojęcie wyższości. Z tego też powodu, za zaszczyt zrobiony przez siebie, korzystającym z jego wehikułu, każde słono płacić...

Wszystkie te bolączki są dostatecznie znane i omawianie ich nie jest celem niniejszego artykułu — nie chodzi nam bowiem o przetrwanie rzeczy znanych powszechnie. W artykule tym pragniemy sprawę omówić z punktu widzenia przyszłości, tego drugiego co do ważności po przemyśle hotelarsko-pensjonatowym, przemysłu, jakim jest przemysł dorożkarski.

Gdy weźmiemy pod uwagę cyfrę przeszło 200 koncesjonowanych dorożkarzy, to przyjąć musimy, że przemysł ten daje przeszło 200 rodzinom góralskim — jedynym niemal wykonawcom tego przemysłu — pokazy, stanowiący nieraz podstawę całego ich życia gospodarczego dochód. Nie można więc nad tak ważną sprawą przejść do porządku dziennego, a to tembardziej, że trwanie dalsze obecnych w tym przemyśle stosunków, może nim poważnie zachwiać, a nawet go zrujnować. Już dziś widzimy na stanowiskach całej szeregi pojazdów, oczekujących nieraz godzinami całymi na zarobek — natomiast coraz więcej słyszy się ludzi głoszących, że wolą dziesięć razy przejść drogę piechotą, jak raz narazić się na „przyjemność“ jazdy zakopiańską dorożką i to tak ze względu na żądane wynagrodzenie, jak i zachowanie się dorożkarza.

Stan obecny dłużej trwać nie może, a usunięcie go i naprawienie leży nie tylko w interesie Zakopanego, ale i w interesie samych dorożka-

rzy, ich rodzin i ich przyszłości. Najwyższy czas, aby poważniejsi i rozsądniejsi, których w szeregach dorożkarzy nie brak, sprawę sanacji tych stosunków ujęli w swoje ręce i zorganizowali dorożkarstwo w solidne stowarzyszenie, któreby szłonków tegoż skrepiowało różnymi przepisami. W programie takim powinny figurować na pierwszych miejscach: czystość pojazdów i samych dorożkarzy, uprzejmość w stosunku do gości, przestrzeganie cenników (przypuszczamy, że w razie ujęcia przemysłu dorożkarskiego w pewne ramy i tryby, władze chętniej na rękę iść pod względem cenników będą), dyżury, zmiany stanowisk i pewna kolejność, które to trzy ostatnie postulaty ze względu na sprawiedliwe traktowanie wszystkich nawet i mniej sprytnych dorożkarzy, dziś nieraz przez sprytniejszych konkurentów w tył usuwanych, usunęłyby krzyczącą nieraz niesprawiedliwość.

Wszystkie te postulaty są niezmiernie ważne i bez wprowadzenia ich w życie, nie widzimy przyszłości przemysłu dorożkarskiego.

Czystość pojazdów i samych dorożkarzy konieczne są z wielu, powszechnie znanych względów — bez pewnej dozy uprzejmości ze strony dorożkarzy dla gości, przemysł ten w przyszłości, przy coraz większej konkurencji samochodowej wogóle pod kątem widzenia przyszłości, jest nie do pojęcia, a aby przemysł ten wreszcie raz nabrał charakteru rzeczywistego przemysłu, koniecznymi są dalsze trzy postulaty: dyżury, stanowiska i kolejność.

Trzy te postulaty obecnie zupełnie nie istnieją, a rezultatem tego są takie kwiatki, w innych miejscowościach wogóle nie do pojęcia, że zdarzyć się mogą dnia, iż na ulicach Zakopanego, na lekarstwo dorożki nie znajdziesz, j. np. w porze robót wiosennych i jesiennych w polu, w czasie stałych ulewnych deszczów, albo i często w nocy — w inne natomiast dni, gdy znów na ulicach Zakopanego (choćby jak obecnie) wystarczyłoby na każdym stanowisku po dwóch lub trzech dorożkarzy, spotyka się ich przeciwnie całe dziesiątki, po całych dniach na gości wyczekujących. Zmiana stanowisk jest konieczną ze względu na sprawiedliwy ich podział między wszystkich przemysł wykonujących, z tych samych powodów należałoby wprowadzić kolejność.

Wreszcie najważniejszy punkt: przestrzeganie cennika! Przestrzeganie cennika powinno stać się dla zorganizowanego dorożkarstwa, szyldem jego powagi i kamieniem węgielnym jego przyszłości. Nie chodzi tu o obniżenie cennika, niechaj on będzie choćby i duży, nawet znacznie większy, niż w dużych i stołecznych miastach (choćby racji tego nie widzimy), ale niech będzie stałe i bezwarunkowo przez wszystkich przestrzegany.

Skoro dorożkarze zakopiańscy w zrozumieniu własnego interesu, wszystkie te postulaty w życie swoje wprowadzą — zniknie ta opinja, jaką dziś o nich po całej Polsce stugębna a krzykliwa fama roznosi, a przemysł na nowe drogi wpro-

wadzony, rozwijać się będzie tak dla jego wykonawców, jak i dla Zakopanego pomyślnie.

Niechaj przywódcy tych licznych rzesz społeczeństwa zakopiańskiego, w zrozumieniu interesu tychże, zdobędą się na wysiłek i ująwszy ster spraw w silne swe ręce, przemysł dorożkarski na nowe wepełną tory — i to nie zwlekając, bo każda godzina stracona, pogarsza tylko jeszcze i tak już źle stojącą sprawę.

Z Prasy Polskiej.

„Goniec krakowski“ w nrze 93 z dnia 24-go kwietnia b. r. daje korespondencję p. F. p. t.: „Wiosna pod Gewontem“. Korespondencja pisana przez osobę zdaje się dobrze obeznaną z miejscowymi stosunkami, porusza między innymi sprawę skazanych przeszłego roku za lichwę dwóch restauratorów i wyraża przypuszczenie, że Województwo wyrok uprawomocni. Jak nam wiadomo, podania obu skazanych o łaskę, zostało o tyle uwzględnione, że karę aresztu zredukowano z 14 na 7 dni. Z innych spraw porusza autor korespondencji sprawy sanitarne, cennikowe i t. p. — a w całej korespondencji o obecnych władzach i ich wysiłkach w kierunku uzdrowienia stosunków zakopiańskich, wyraża się życzliwie i z uznaniem.

Z przyjemnością przychodzi nam skonstatować, że „Goniec krakowski“ może jedyny z prasy polskiej, odnosi się do Zakopanego życzliwie, rozumiejąc w tem interes nie tylko Zakopanego, ale i całej Polski.

„Tną lasy w Tatrach? Z wiarygodnego źródła donoszą do — „Il. Kurjera Codzien.“ — że Starostwo w Nowym Targu pozwoliło zarządowi dóbr Zakopane na wycięcie lasu koło wodospadu Mickiewicza, tuż nad drogą, wiodącą do Morskiego Oka. Coprawda, rok rocznie spadające lawiny niszczą na tym odcinku zbocza, lasy, oraz gościniec, jednak wycięcie w tem miejscu lasu rozszerzy tylko teren, zagrożony lawinami. A już najwięcej ucierpi piękno tego uroczego zakątku Tatr. A może tu chodzi tylko o „wyrównanie“ części lasu, zniszczonego przez lawiny? Może nam tę sprawę wyjaśnią odpowiednie czynniki?“

Z naszej strony możemy zapewnić Redakcję „Il. Kurjera Codziennego“, że w lasach zakopiańskich, gdzie pod wytrawnym okiem prof. Sokołowskiego i nadleśniczego Liberaka prowadzi się gospodarke, nie bez przyczyny i ważnych powodów się nie robi — wszelkie więc obawy o jakiekolwiek nadużycia i niepotrzebne dewastacje w tych lasach, są ze strony „Il. Kurjera Codz.“ nie na miejscu.

„Słowo Polskie“ w nrze 111 z 24 kwietnia daje feljton p. F. pt.: „Wiosna pod Gewontem“ identycznej treści, jak korespondencja pod tym samym tytułem, zamieszczona w nrze 93.

„Słowo wileńskie“ w nrze 90 z dn. 19 kwietnia daje „List z Zakopanego“ p. Cz. J. W liście tym Sz. autor zachwycając się pięknem Tatr i warunkami zdrowotnymi Zakopanego, podsuwając interesowanym myśl o możliwości odnalez-

UKŁON.

Na spotkanie twe, pieścizotko,
Zawsze iść mnie coś przymusza:
Ty mi oczkiem łypniesz słodko,
Ja uchyłę kapelusza...

Stara piosenka.

Dziś inaczej. Dziś chodzi się nawet w najpaskudniejszą szarugę, nawet w skwar tropikalny bez czapki lub kapelusza, nie tylko w miejscowościach klimatycznych i kąpielowych, lecz — ba! — w samej Warszawie.

I nie jest w tem tylko kaprys mody. Nie jest w tem tylko nowe rozwiązanie problemu — higjenu. Jest w tem gest. Jest w tem odcień jakby pewnej... walki z żywiołami, i co zatem idzie, pewnej zadzierzystości, buńczuczności i tężyzny, w które pleć męska stroić się lubi.

Czupryny — a choćby tylko czaszki! — prążone pod filcem, skórą, sukniem mogą na tem tylko zyskać.

Jakże jednak — z ukłonem? Bez którego znajomy nie wyminie znajomego w cywilizowanym kraju — naprzykład na ulicy?

Pleć niewieścia rozwiązuje ten problemat: pełnem wdzięku to pochylaniem to przechylaniem główki przy akompaniamencie spojrzeń o masie nieobliczalnych wprost odcieni. Ukłon, jak wiadomo, może być (a nawet czasem być powinien)

wyniosły, uprzejmy, lekceważący, uniżony, chłodny, serdeczny...

Wszystkie te odcienie mogło doskonale wyrazić takie lub owakie uchylenie kapelusza. Był przecie czas, że z rewerencji nadmiernej wprost zamiatano posadzki i bruki strusiem piórami olbrzymiego kapelusza. Był czas, że w epoce peruk noszono t. zw. *tricornes*... pod pachą i wykonywano niemi przy spotykaniu się ze znajomymi najprzedziwniejsze powitalne i pożegnalne ewolucje.

Starożytni Rzymianie nakrywali głowę, modląc się. Była to oznaka największego respektu wobec bóstw. My przeciwnie, nie poważymy się wejść do kościoła z nakrytą głową.

Doskonale. Lecz gdy się z zasady nie nosi ani czapki, ani kapelusza? Co wówczas? Jakże z ukłonem?

A no, spotykający się na ulicy znajomi, (oba bez kapelusza na głowie) nadrabiają wyrazem twarzy, pochylaniem głowy, spojreniem. *Machen ein freundliches Gesicht*... jakby wyraził się fotograf wiedeński. Witają się potroszę — po damsku.

Jest to, przyzna każdy, surrogat ukłonu. Coś wymuszonego, konwencjonalnego, niegodnego mężczyzny.

Niech mi wolno będzie zaproponować: witajmy się i żegnajmy (bez względu na to, czyśmy

z odkrytą lub przykrytą głową) starorzymiskiem podnoszeniem ręki do góry!

Prześlizny gest. Stokroć estetyczniejszy i uroczystszy od kapeluszu manipulatoryj, od *shake-hands* z Anglii rodem, a tembardziej od „buzi z dubeltówki“ rodem... z Pipidówki.

Odwoluję się do opinji i gustu każdego, kto widział na scenie np. „Juljusza Cezara“, „Korjolanę“ lub „Kaligulę“ Rostworowskiego w reżyserji np. Solskiego. Co za majestat w witanii się i żegnaniu tych rzymskich patrycjuszów! Co za przepyszna linja podnoszonych rąk! Co za powaga! Ile szlachetnego wyrazu! Oczywiście, nie wykluczone są przytem bynajmniej: gra spojrzeń i mimika twarzy, co w połączeniu z ruchem ręki w zwyczaj tworzy całość w niemiejszej mierze dystygowaną, jak piękną.

Możebyśmy nawet tu, w Zakopanem, powołali do życia — niezwlekając — Ligę Reformy Ukłonu (L. R. U.) — w tym właśnie duchu? Estetyce i higienie oddałoby się walną usługę.

Podatrzańską naszą wiosną tuż... tuż... lato za pasem... Niechby goście nasi, przybywający na sezon letni, zastali tu, na tle dostojnej górskiej przyrody całą falangę ludzi o zdrowych duszach w zdrowem ciebie, witających przybywszów: posagowym gestem o wytwornej linii!

Ręczyć można, że *ukłon zakopiański* rozpowszechniłby się z bajeczną szybkością po całej Polsce.

zienia poza Jaszczurówką „(zaniedbaną skandalicznie)“ źródła radioaktywnych, widzi promienią przyszłości Zakopanego, w zmianie systemu gospodarki i kończy swój list słowami:

„Wydajemy krocie na walkę z gruźlicą, na walkę z nerwowością... a na doprowadzenie do porządku Zakopanego, na udostępnienie najbardziej potrzebującym tego znakomitego, niezawodnego środka leczniczego niema czasu i pieniędzy!

Nie pomogą ochronne paszporty zagraniczne o krociowych opłatach skarbowych... jeżeli w dalszym ciągu pójdzie upadanie Zakopanego, wydanego na łup bandyczej zachłanności górali oraz nieporadności i ślamazarności władz miejscowych — Polska dobrowolnie wyzbędzie się niemającej sobie równej w Europie miejscowości kuracyjnej.

Trzeba Zakopane ra-to-wać!“.

W nrze 76 tegoż pisma z dnia 2 kwietnia br. znajdujemy piękny fejteton p. Czesława Jankowskiego pt.: „U nas w Polsce“, opisujący przebieg święta Zwiastowania w Zakopanem i rozmowę o tem święcie Sz. autora z ks. superjorem OO. Jezuitów. Jest w tym feljetonie mowa o różnych osobistościach zakopiańskich, pragnących w myśl instrukcji „Il. Kurjera Codziennego“, a wbrew tradycji ze święta zrobić dzień powszedni i... o nieudaniu się tych prób — wreszcie znajdujemy piękny opis uroczystej Mszy św., t. zw. „południówki“ u OO. Jezuitów, połączonej z koncertem znanych artystów pp. Stysia i Wilkosza, którym Sz. autor nie żałuje słów uznania.

Ze sportu.

PRZYSZŁE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM(?) Po nagłówku daliśmy znak zapytania dlatego, bo pod tym znakiem rozpatrywane są obecnie w P. Z. N. przyszłe zawody na terenie zakopiańskim. Oto przed paru dniami otrzymała tutejsza zwierzchność gminna pismo z P. Z. N. w formie ultimatum, w którym podaje gminie warunki, na jakich w przyszłości zawody te w Zakopanem odbywać się miały.

P. Z. N. żąda: 1) zobowiązania się ze strony gminy m. Zakopanego do wybudowania na własny koszt wielkiej skoczni w miejscu wybranym przez S. N. T. T. według planów nadesłanych przez P. Z. N.;

2) zobowiązania się doprowadzenia do skoczni drogi dla pieszych i jezdnych;

3) wybudowania u podnóża skoczni trybuny dla publiczności, według projektu architekta Stryjeńskiego — własnym kosztem, ewentualnie przy pomocy T. K. N. i Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów.

Samą myśl urządzania stale w Zakopanem międzynarodowych zawodów narciarskich uważamy za pożyteczną, oraz połączoną z korzyściami dla obu stron, a więc tak dla strony urządzającej te zawody, jak i dla mieszkańców Zakopanego — a wystąpieniu P. Z. N. tylko przyklasnąć należy. Z drugiej jednak strony zapytać się godzi, czy P. Z. N. w swych żądaniach nie poszedł za daleko i zbyt jednostronnie. P. Z. N. narzucając gminie swoje warunki, nie liczy się z jednej strony zupełnie z warunkami finansowymi gminy i nie zapytuje skąd gmina ma na te inwestycje czerpać gotówkę, z drugiej nie ofiarowuje ze swej strony nic. Nawet jednym słowem nie rozstrzyga kwestji partycypanowania gminy w dochodach z urządzanych zawodów — mając pewnie na myśli, że sam zjazd uczestników i z tego tytułu płynące zyski dla prywatnych przedsiębiorców i kupców zakopiańskich, powinny gminę zadowolić. Nie wykluczamy możliwości, że jednak P. Z. N. brał przy układaniu swych warunków pod uwagę, udział w dochodach z zawodów gminy, jednak tego w piśmie nie zaznaczył, a co jednak bardzo niekorzystne sprawiło wrażenie.

Warunki P. Z. N. nie zdają się być niemożliwymi do przyjęcia i przypuszczamy, że gmina Zakopanego oferty nie odrzuci, a życzliwie sprawę, w interesie Zakopanego leżącą, rozpatrzy i załatwi — jednak i ze strony P. Z. N. należałoby oczekiwać więcej wyrozumienia i więcej dobrej woli w załatwieniu sprawy, a nie stawiania jej na ostrzu miecza.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE. W Zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego powstał Hufiec Szkolny. Dyrekcja, nie tylko popierająca, ale inicjująca życie sportowe wśród uczniów (zawody narciarskie, lekkoatletyczne i t. p.) gorąco też poparła pracę nad przysposobieniem wojskowym, pozwalając na codzienne wykłady z dziedziny wojskowości. Hufiec pod kierownictwem prof. Bohusz-Zończyka i por. Skomry zgrupował od razu około 50 proc. uczniów i rozwija się doskonale.

KORTY TENNISOWE urządza na swym terenie zakopiański „Sokół“, ku ogólnej radości tenisowców. Z uznaniem należy podnieść ten nowy krok naszego gniazda na drodze popierania i szerzenia kultu sportowego.

KRONIKA.

„GŁOS ZAKOPIAŃSKI“ jest do nabycia na wszystkich ważniejszych stacjach kolejowych.

PRZEBIEG POGODY W KWIETNIU 1924. Przebieg pogody w kwietniu był stopniowym, choć niezbyt szybkim przejściem od pogody zimowej do wiosennej i zawierał w sobie wszystkie typowe fazy przejściowe. Okres ten zaznaczył się niską temperaturą przeważnie w pierwszej połowie miesiąca i nader zmiennym stanem pogody. Wskutek silnej amplitudy dobowej, jakie notowano w ciągu niemal całego okresu, będącej bezpośrednio następstwem suchości powietrza i silnego wypromieniowywania w czasie pogodnych nocy, średnia temperatura miesiąca kwietnia wypadła przez to o 2° niższa od odpowiadającej wartości normalnej. Tylko trzecia dekada miesiąca, dzięki ciepłym dość silnym prądom południowo-zachodnim, miała temperaturę wyższą od średniej normalnej. Pod względem opadu, kwiecień był suchy i jeśli trafiały się deszcze i śnieżyce, to miały charakter krótkotrwały, przelotny. Pokrywa śnieżna zimowa utrzymywała się do 9 kwietnia. Obfity opad śnieżny w dniu 12-tym, ze znacznym spadkiem temperatury, utworzył 10-cio centymetrową pokrywę śnieżną, która znikła w dniu 15, wskutek usłonecznienia. W dniu 22-gim ponownie powstała cienka powłoka śnieżna, topniejąc natychmiast dzięki silnym prądom południowo-zachodnim. W ciągu miesiąca notowano tylko jeden dzień wjątkowo pogodny, 18 dni zmiennych, chwilami słonecznych i 11 dni przeważnie pochmurnych. Średnia temperatura miesiąca wynosiła 2°4, ciśnienia 686.3 mm. (h = 840 m) wilgotności 78%, suma opadów 29.9 mm. Ilość godzin usłonecznienia 134 godz. Panujące wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Józef Fedorowicz,

kierown. stacji meteorolog. w Zakopanem.

KONFERENCJA W SPRAWIE PLANU REGULACYJNEGO ZAKOPANEGO odbędzie się w dniu 17-go maja w urzędzie gminnym.

ZE SPRAW RYBACKICH. Z chwilą spłynięcia lodów, kradzieże ryb są znowu na porządku dziennym. Przypominam zarówno restauratorom jak osobom prywatnym, że w Zakopanem wszystkie ryby przynieszone przez ludność okoliczną są **kradzione**. Zarówno ci, co przynoszą ryby jak i kupujący dopuszczają się zbrodni kradzieży, o czem rok rocznie dają ostrzeżenie. Policja państwowa przeprowadza rewizje u przybyłych do uzdrowiska włościaków jakoteż w restauracjach i handlach i odsyła sądowi winnych do ukarania. **Dr. Tadeusz Gabryszewski,** delegat krak. Tow. Sportu wędkow.

TOW. SZKOŁY LUDOWEJ otwiera we czwartek dnia 17 b. m. swą bibliotekę dla użytku publiczności w domu „Bazaru Polskiego“ na I. piętrze, w godzinach od 4 do 6 po południu, a w niedzielę od 10 do 1 w południe. Opłata wynosi 100.000 Mkp. od każdego wypożyczenia książki, kaucja 2 złp.

Z dniem 1 maja b. r. otwiera T. S. L. bezpłatny dwumiesięczny kurs dla dorosłych analfabetów. Wpisy przyjmuje kierownik szkoły zawodowej dokształcającej, ul. Nowotarska (szkoła powszechna), począwszy od dnia 28 kwietnia w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

NA AKADEMİKÓW urządzona w tutejszym powiecie zbiórka przyniosła przeszło dwa miljarde mk. Szczegółowe sprawozdanie podamy po otrzymaniu dokładnych danych od p. starosty Strzelbickiego, którego niestrudzonym zabiegom około zbiórki, rezultat pokażny fundusz akademicki zawdzięczamy.

ZMIANA USTAWY O UZDROWISKACH. Stosowanie ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 31 ex. 1922) wykazało liczne jej braki i niejasności. Wobec zamierzonej nowelizacji tej ustawy odbyła się dnia 9 b. m. w Krakowie konferencja dla umówienia zmian, na którą p. Wojewoda zaprosił jako przedstawiciela naszego uzdrowiska p. Dra Józefa Diehla, przewodniczącego T. K. U.

ZJAZD POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO. Przez całą niedzielę 27 z. m. obradował w Krakowie drugi Zjazd Delegatów P. T. T. Imieniem Oddziału zakopiańskiego wzięli w nim udział pp. Dr. Świerż i Dr. Diehl, który przedstawił także T. K. U., nadto p. kpt. Ziętkiewicz z ramienia Sekcji Narciarskiej.

Przewodniczący Zarządu głównego, inż. Czerwiński zdał sprawę z działalności tegoż w roku ubiegłym, wiceprezes Dr. Goetel — z wykonywanych robót w górach, a p. Dropiowski i p. Sosnowski — z wyni-

ków pracy 17 Oddziałów i 4 Sekcyj P. T. T. rozwija się stale, czego głównym wyrazem jest powstanie nowych pięciu Oddziałów w r. ub. Po dyskusji przyjęto wszystkie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości z poleceniem opracowywania na przyszłość jednolitej statystyki corocznej i żywszej propagandy dla zjednania większej ilości członków, których dotychczas jest zaledwie... 3.500.

Obrady popołudniowe poświęcono przede wszystkim sprawie stanowiska, jakie zająć ma P. T. T. po rozstrzygnięciu sporu o Jaworzynę. Po bardzo poważnej i rzeczowej dyskusji, w której brali udział Drowie: Goetel, Diehl, Kordys, Orłowicz, poseł Osiecki, profesorowie: Semkowicz i Szajnocha i Dr. Kipta (przedstawiciel „Związku Podhalan“) — uchwalono jednomyślnie odpowiednie wnioski Dra Diehla i wniosek Dra Kordysa, aby w najbliższej przyszłości wydać historyczno-dyplomatyczny wywód praw polskich do Jaworzyny na tle sprawy spisko-orawskiej.

Na wniosek Zarządu głównego uchwalono podziękować uroczyste Władysławowi hr. Zamoyskiemu za darowanie państwu dóbr zakopiańskich, jako zawiązku parku narodowego w Tatrach, a długoletniego i zasłużonego członka p. Dra Jana Nowickiego mianowano członkiem honorowym.

Całe sprawozdanie za rok 1923 i ze Zjazdu ukaże się niebawem w organie Oddziału lwowskiego „Wierchy“, redagowanym przez prof. Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Zjazd następny odbędzie się w Warszawie, po raz pierwszy poza Krakowem.

NA ZAKUPNO MASZYNY DO SZYCIA I PŁÓTNA dla sierót w Zakładzie SS. Felicjanek im. św. Kazimierza w Zakopanem, złożyli w biurze T. K. U.: Akcyjny Bank Związkowy i Bazar Polski po 100. miljonów marek, Dr. Józef Diehl, Bank Kredytowy, Ziemiński Bank Kredytowy, Gebethner i Wolff po 50 miljonów, Marja Larysz 20, Marjan Jamontt 15, Leon Makowiecki 10 i Juljan Zembaty 5 miljonów. Dalsze datki prosimy składać w biurze T. K. U. lub w naszej Redakcji.

O LINJĘ KOLEJOWĄ CHABÓWKA-ZAKOPANE. Linja ta, to jest tak tor kolejowy, jak i nawierzchnia, znajduje się w tak oplakany stanie, że dźwiżyć się prostopu należy, stosunkowo rzadkim na niej katastrofom kolejowym. Progi w wielu miejscach przegniły, nie są wymieniane — wiązania rozluźnione. Gruntowna i możliwie szybka rewizja, a w rezultacie naprawa całej trasy, są konieczne, a wymaga tego bezpieczeństwo publiczne.

O PRZYSZŁOŚĆ ZAKOPANEGO. W dniu 16 ub. m. odbyła się w T. K. U. z udziałem delegatów województwa krakowskiego pp. Dra Momidłowskiego i Dra Nowickiego, konferencja sanitarno-przemysłowa, na której powzięto parę bardzo ważnych postanowień sanitarno-przemysłowych, związanych ściśle z rozwojem i przyszłością Zakopanego. Treści tychże, ze względu na poufność konferencji, przed czasem do wiadomości nie podajemy.

ELEKTROWNIA GMINNA. W dniu 17 ub. m. nastąpiło otwarcie kopert i przejrzenie nadesłanych do urzędu gminnego, na podstawie rozpisanej konkursu, ofert na urządzenie elektrowni. Ofert wpłynęło z górą trzydzieści z najwybitniejszych w Europie fabryk. Do konkursu zgłosiło się w postaci fabrykantów aż osiem państw europejskich, między temi Anglja, Belgja, Włochy, Szwajcarja, Szwecja, Niemcy, Austrja, Czecho-Słowacja. Z Polski również wpłynęła jedna oferta. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi po świętach wielkanocnych.

PRZEDMIOTY DEKORACYJNE I UŻYTKOWE NA WYSTAWĘ PARYSKĄ. Komitet Wykonawczy Działu Polskiego na międzynarodowej wystawie nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r. zwraca się niniejszem do artystów o dostarczenie projektów na szereg przedmiotów, które będą umieszczone bądź we wnętrzach pokoi mieszkalnych, bądź w innych, specjalnie na to przeznaczonych miejscach. Szereg firm zwróciło się do Komitetu z gotowością wykonania tych przedmiotów: z brązu, drzewa, alabastru, marmuru, majoliki, porcelany, fajansu, szkła, oraz kutych lub lanych metali.

Potrzebne są następujące przedmioty: zegary, dekoracja stołu jadalnego (surtout de table), zastawy na stół jadalny, wazony dekoracyjne, patery, świeczniki, lampy stojące, przybory do pisania na stół, kominek i t. d.

Projekty wykonane plastycznie, w rysunku lub w zdjęciach fotograficznych, bądź przedmioty gotowe, nadsyłać należy do Komitetu Wykonawczego wystawy paryskiej (Tamka 1, Warszawa, w lokalu Towarzystwa Przemysłu Ludowego), najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. Projekty i przedmioty w miarę nadsyłania będą rozpatrywane przez Komisję i kwalifikowane do wykonania.

ZAKOPIAŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA W WARSZAWIE. W dniu 1 czerwca b. r. zostanie w Warszawie otwarta wystawa prac uczniów zakopiańskiej szkoły przemysłu drzewnego.

TEATR STAŁY W ZAKOPANEM. Jak się dowiadujemy, już w najbliższych dniach rozpocznie swoją działalność stały zawodowy teatr w Zakopanem, który grać będzie pod artystycznym kierunkiem Dante-Baranowskiego, znanego zaszczytnie artysty dramatycznego i zasłużonego dyrektora. Poważny kierunek nowego teatru („zrzeszenia związkowych Artystów scen polskich“) zapewni nazwisko dyrektora Dante-Baranowskiego, który przez szereg sezonów, w różnych czasach, stał na czele podhalańskiej sceny (ostatnio w latach 1914—1915 i 1916 r.), zwalczając niezwykłą swoją energią, wyjątkową inieją i doświadczeniem fachowem tysięczne przeciwności natury lokalnej. I gdy jego nie stało, nikt z przedsiębiorców czy impresariów nie zdołał przetrwać ani nawet paru tygodni, a wszelkie próby wznowienia stałej placówki teatralnej okazywały się niedojrzałe. Obecny powrót dyr. Dante-Baranowskiego do Zakopanego, na zaproszenie poważnie myślących sfer obywatelskich zapewnia wznowienie idei teatru podhalańskiego nowy, pomyślny i trwały rozwój.

Jeśli wierzyć pogłoskom, teatr nowy w Zakopanem uzyskał od właściciela sali p. Wł. Dzikiewicza korzystne warunki, które są także dowodem silnej wiary w nowe kierownictwo zakopiańskiej sceny.

RUCH ARTYSTYCZNY I TOWARZYSKI zaznaczył się w ostatnich czasach pewnym ożywieniem. W sobotę dnia 26 kwietnia, w sali Trzaski, odbył się wieczór benefisowy p. Ziemińskiego pianisty zespołu w tejże kawiarni koncertującej, przy współudziale znanego humorysty p. Wróblewskiego. W niedzielę, w sali „Morskiego Oka“, urządził zespół artystów dram. wieczór baletowy. W salach „Sokoła“ urządzone przez Tow. „Sokół“ święcone, zgromadziło licznych druhów, druhy oraz zaproszonych gości. Bawiono się, jak zwykle ochoczo.

W niedzielę również w godzinach popołudniowych, odbyło się walne zgromadzenie Tow. „Rozwój“. Sprawozdanie zdajemy na innym miejscu.

ODZNACZENIE. Znany i powszechnie w Zakopanem ceniony komendant placu w Zakopanem p. major Leopold Gebel, został odznaczony krzyżem kawalerskim orderu „Odrodzenia Polski“.

ZAWSZE DZIELNI STRZELCY PODHALAŃSCY. Prezes klubu ukraińsko-włościańskiego w Sejmie, przesłał na ręce ministerstwa spraw wojskowych podziękowanie oraz wyrazy najwyższego uznania dla całego pułku strzelców podhalańskich za ofiarą pomoc, którą pułk ten świadczył mieszkańcom Stryja w czasie katastrofalnej powodzi.

KURSA JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Z dniem 1-go kwietnia rozpoczęły się w naszym mieście praktyczne kursa języka francuskiego, subwencjonowane przez rząd francuski. Kursy te dzielą się na dwa stopnie — niższy dla początkujących i wyższy dla władających już językiem francuskim. Prowadzi je prof. M. Arct, absolwent uniwersytetów w Paryżu i Grenobli. Swą niezwykle dobrą metodą nauczania, jakoteż i osobistym taktem, zasługuje ten dobry pedagog na szczególne uznanie. Wysłany przez rząd francuski pracuje on już przez cały czas blisko dwuletni w naszej ojczyźnie, ucząc swego ojczyznaka języka w różnych miejscowościach Polski.

Kursy odbywają się w gimnazjum w Liljanie w godzinach wieczorowych i będą trwać do końca czerwca. Podczas wakacji ma być zorganizowany specjalny kurs języka francuskiego dla nauczycielstwa.

T.
„**MAŁY ŚWIATEK**“. Najstarszy ilustrowany dwutygodnik dla dzieci od 8—14 lat; 36 rok wydania.

Treść Nru 9, 15 kwietnia, 1924 r.: Alleluja. (wiersz). — Zmartwychwstał. — Złote okruchy. — Dyngus. — Piast (wiersz). — Smoki (wiersz). — Święcone jajko. — Święcone (wiersz). — Pierwszy naparstek. — Jurek. — Zakątek duszy. — Bajka o królewiczu Mrozie. — Pomyśl i zgadnij.

Adres: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań, ul. Pocztowa 15; P. K. O. 201.475. Cena w II. kwartale 6.000.000 Mkp.

KONTROLA DOROŻEK. Zarządzona przez p. starostę Strzelbickiego, okazującego duże zainteresowanie Zakopanem i troskliwość o jego przyszłość, kontrola sanitarno-przemysłowa dorożek, zgromadziła w dniu 29. kwietnia na rynku zakopiańskim pierwszą pięćdziesiątką tychże. P. Starosta w asyście lek. wet. p. Czubernata, kom. P. P. p. Sewińskiego i przedstawicielki gminy dokonał przeglądu, który wypadł na ogół pomyślnie. Pewne braki u niektórych dorożek, jak braki latarni, hamuleców i t. p. nakazano uzupełnić do dwóch tygodni. Do tego przeglądu, rozłożonego ze względu na ilość, na parę tygodni, zgłosić się muszą wszyscy dorożkarze, pod rygorem kar i odebrania koncesji. Surowe to, ale i konieczne za-

ządzenie, wraz z dwoma innymi, a mianowicie: przymusowa co miesiąc desinfekcja pojazdów i kąpiele wykonujące przemysł, przyczynią się do wielce do dobrego wyglądu dorożek zakopiańskich.

NIE CHOWAĆ DOLARÓW DO PIECA, bo snadnie spalić się mogą, jak to przydarzyło się jednej z obywateli zakopiańskich.

JESZCZE JEDEN APEL DO POCZTY. W uzupełnieniu naszego apelu o światło w poczekalni, wyrażamy dodatkowy apel do zarządu poczty zakopiańskiej, o wstawienie ławek do poczekalni, dla oczekujących godzinami całymi na miejscowe połączenia telefoniczne.

MAŻ STRZELA DO ŻONY. Przed kilku dniami zaalarmowała całe Zakopane wieść, że znany i poważany w swych latach kucharz Biernacik, zastrzelił swą żonę. Wieść rozniesiona po Zakopanem z błyskawiczną szybkością spotęgowała zamach do podwójnego zabójstwa, gdyż ofiarą karzącej za niewierność ręki mężowskiej, miał paść i ten „trzeci“. Bezpośrednio po usłyszeniu tej wieści udał się nasz redaktor do komisariatu P. P., gdzie niestety sam fakt potwierdzono, ograniczając go jednak jedynie do faktu postrzelenia przez Biernacika żony. Stan ofiary nie jest jednak beznadziejny, a strzał dany w głowę, przeszedłszy poniżej skroni na wylot, nie uszkodził jak się zdaje, żadnych ważniejszych organów. Biernacika bezpośrednio po dokonanych czynach zaarrestowano, spisawszy tak z nim, jak i z ofiarą jego, na miejscu wypadku protokół i odesłano do aresztów w Nowym Targu. Powodem zamierzonego zabójstwa było złe pożycie małżonków. Biernacik czynu dokonał w stanie podnieconym alkoholem.

Przepisy Sanitarne dla uzdrowisk.

Doły kloaczne.

§ 20. W okresie przejściowym, aż do czasu wprowadzenia powszechnej kanalizacji (art. 15) oraz i później w tych przypadkach, gdzie — z jakichkolwiek powodów — skanalizowanie nieruchomości okaże się narazie niewykonalne, może komisja uzdrowiskowa dozwolnić na istnienie i używanie dołów kloacznych i budowę nowych o ile odpowiadać będą wymogom § 22.

§ 21. O niewykonalności skanalizowania nieruchomości, względnie o niemożliwości połączenia jej z siecią kanałów orzeka miejscowa komisja uzdrowiskowa.

§ 22. Budowanie dołów kloacznych pod ubikacjami mieszkalnymi jest niedopuszczalne. Doły te nie powinny również przylegać do ścian domów mieszkalnych; poza tem winny odpowiadać następującym warunkom:

1) odległość szczytnego dołu kloaczego od studni nie może być mniejszą niż 10 metrów;
2) doły kloaczne powinny posiadać ściany i dno zbudowane z betonu lub mocno wypalanej cegły, na zaprawie cementowej, wewnątrz cementem wyprawione; część dołu kloaczego, występująca poza ściany budynku ustępowego, powinna posiadać szczelne przykrycia o ile możliwości z betonu lub cegły, oraz szczelnie zamykany otwór dla czyszczenia dołu zapomocą przyrządu ssącego;

3) tak dno jak i ściany boczne mają być z zewnątrz obłożone warstwą ubitej gliny 30 cm. grubości;

4) doły kloaczne należy czyścić tylko w porze nocnej, po zapewnieniu ten najwyżej do dwóch trzecich wysokości;

5) pożądana jest taka pojemność dołu kloaczego, aby zdołał pomieścić trzech miesięczny dopływ nieczystości z okresu letniego.

§ 23. Do prawidłowego usuwania nieczystości z dołów kloacznych komisje uzdrowiskowe obowiązane są utrzymywać stały tabor asenizacyjny.

Oczyszczanie dołów kloacznych przez wywożenie zawartości w kublach lub beczkach zwykłych jest niedopuszczalne.

§ 24. Ustępy i doły kloaczne, które w ciągu roku od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, nie zostaną doprowadzone do stanu wymagalnego podwyższonymi warunkami, zostaną przez komisję uzdrowiskową na koszt właścicieli uporządkowane.

§ 25. Doły kloaczne: biologiczne, przelewowe, chłonne i t. p. należy skasować, a na budowę ich nie zezwolić.

Utrzymywanie w czystości jezdni, chodników i podwórz.

§ 26. Utrzymywanie w czystości jezdni i chodników, jak również i ścieków ulicznych przed każdą posiadłością jest obowiązkiem:

1) komisji uzdrowiskowej, w uzdrowiskach, posiadających specjalny zakład czyszczenia;

2) właściciela posiadłości lub prawnego jego zastępcy, w uzdrowiskach, nie posiadających zakładu czyszczenia.

Utrzymywanie w należytych stanie rynków, placów, targowisk, skwerów, ogrodów publicznych i t. p. jest obowiązkiem komisji uzdrowiskowej.

Utrzymywanie czystości na emmentarzach należy do zarządu parafji względnie do gmin wyznaczonych.

§ 27. Dla utrzymania czystości na obszarze uzdrowiska:

1) podwórza nieruchomości mieszkalnych powinny mieć powierzchnię równą, o należytych spadku umożliwiającym odprowadzenie wód deszczowych do rowów ściekowych i kanałów;

2) drogi i ulice powinny mieć po obu stronach rowy ściekowe o należytych spadku i być utrzymywane w takim stanie, aby wody odpływowe w nich się nie zatrzymywały, a zawiesiny nie odkładały.

Podczas pory zimowej lód w rowach należy wyrąbywać i usuwać;

3) drogi, ulice i chodniki, place, skwery i ogrody powinny być perjodycznie oczyszczane, a letnią porą polewane wodą conajmniej 2 razy dziennie;

4) na skwerach i targowiskach powinny być ustawione zbiorniki na odpadki, papier i t. p. i opróżniane codziennie.

§ 28. Na posesjach nie skanalizowanych wszelkie wody zanieczyszczone pochodzące z gospodarstwa domowego, mogą być zlewane lub wpuszczane tylko do dołów kloacznych. Niedopuszczalne jest zanieczyszczenie terenu, a mianowicie:

1) wpuszczanie nieczystości i spłuczyn domowych do otwartych kanałów, rowów ściekowych, dołów pochłaniających oraz do naturalnych zbiorników wodnych;

2) rozlewanie spłuczyn lub nieczystości na podwórzach, drogach i ogrodach, przylegających do domów mieszkalnych;

3) wrzucanie śmiecia, odpadków, padliny i t. p. do wszelkich zbiorników wodnych, jak również ich nagromadzenia w pobliżu wody stojącej lub płynącej.

Śmietniki.

§ 29. Przy każdym domu mieszkalnym, w najdalszym od niego punkcie, powinien znajdować się śmietnik stały (murowany, betonowy, względnie drewniany wewnątrz smolowany) o pojemności do 1 m³. Śmietniki muszą być zaopatrzone w pokrywy dobrze przylegające, aby zapobiec plądze much i zanieczyszczeniu powietrza. Śmietniki stałe mogą być zastąpione przez przenośne naczynia metalowe (kubły monachijskie).

Opróżnianie śmietników powinno odbywać się codziennie w godzinach porannych. Wzbronić należy wlewania jakichkolwiek płynnych nieczystości do śmietników.

§ 30. Komisja uzdrowiskowa jest obowiązana wyznaczyć i urządzić zdala od zamieszkałych dzielnic i komunikacji publicznych składowiska odpadków i śmiecia, wywożonego z domów i zarządzać perjodyczne spalanie, albo kompostowanie tegoż przez pokrycie warstwą ziemi.

Zakłady przemysłowe.

§ 31. W granicach okręgu ochrony sanitarnej zabronione jest urządzenie i prowadzenie fabryk lub zakładów zanieczyszczających grunt, powietrze lub wodę; nie wolno budować i prowadzić fabryk położonych z niebezpieczeństwem dla otoczenia, lub szkodliwych z powodu dymu, hałasu i t. p. w szczególności fabryk i zakładów, poruszanych siłą mechaniczną.

DZIAŁ III.

PRZEPISY SANITARNE DLA HOTELI, PENSIJONATÓW I POKOJÓW UMEBLOWANYCH.

§ 32. Każde pomieszczenie, przeznaczone na hotel, pokoje umeblowane lub pensjonat, przed uzyskaniem właściwego pozwolenia na otwarcie powinno być poddane oględzinom dla ustalenia, czy odpowiada ono przepisom niniejszego rozporządzenia.

§ 33. Hotele, pokoje umeblowane i pensjonaty w uzdrowiskach, zaopatrzone w wodociągi i kanalizacje mogą być otwierane tylko w domach posiadających te urządzenia, zaś w uzdrowiskach nieposiadających wymienionych urządzeń do czasu ich uruchomienia, tylko w domach zaopatrzonych w należyte urządzenia ściekowe i wodę uznaną za dobrą

§ 34. W hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatów wysokość pokoiów winna wynosić co najmniej 2,75 metrów, a ilość powietrza, przypadającego na jedną osobę niemniej niż 25 m.³. Pokoje winny być suche, bezpośrednio oświetlone światłem dziennym (stosunek powierzchni okien do podłogi powinien wynosić co najmniej 1:10), posiadać należyte urządzenie do ogrzewania i wentylacji. Ściany i sufity powinny być gładkie, jasne, podłogi szczelne.

(C. d. n.).

NADESLANE.

Wyrażając najgłębszy żal za ubolewania godne słowa, wymówione w najwyższym rozdrażnieniu, publicznie w nocy z dnia 21 i 22 kwietnia 1924 w kawiarni Tatrzańskiej, w których nie mając zamiaru tego, obraziłam narodowość polską, oświadczam:

1) wyrzeczone słowa wywołane zostały podnieceniem alkoholowym i

2) doznana obraza ze strony jednego z panów, w których towarzystwie znajdowałam się.

Cofam je jako zupełnie nieuzasadnione i najgoręcej całe społeczeństwo polskie przepraszam, składając równocześnie 250 milionów marek na Bursę szkoły zawodowej w Zakopanem do rąk WP. starosty Strzelbickiego, przy czem wyrażam największe podziękowanie za okazaną mi wyrozumiałość.

Zakopane, dnia 29 kwietnia 1924.

Wanda Jonescu.

Parcela budowlana

w samym centrum Zakopanego, przy głównej ulicy, około pół morgi powierzchni zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Głosu Zakop.“

Zakopane Zakopane
Koncesjonowane

BIURO KUPNA SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

„PANTA“

Sp. z o. o.

Ul. Krupówki (gmach poczty) Tel. 76.

Sklep Zakopiański

„Nasz Sklep“

II-ga filja, przy ulicy Chałubińskiego

otwarta z dniem 15. 4. 1924

poleca:

Cukier, mąkę, kaszę, owoce świeże i suszone kawę, kakao, herbatę, mydło do prania i toaletowe

i wogóle wszelkie artykuły pierwszej potrzeby po najniższych cenach.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

WAGONOWO I DETALICZNIE,

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

DOSTARCZA

BR. ORŁOWSKA

ZAKOPANE, KRUPÓWKI 39, Tel. Nr. 42.

STANISŁAW BIRTUS

ZAKOPANE, „BAZAR POLSKI“ TELEF. Nr. 34.

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN NOWOŚCI.

ZAKŁAD KRAWIECKI

PIOTR LAL

Zakopane, Krupowski 49.

Na nowo zreorganizowany, po sprowadzeniu pierwszorzędnego si. i pod kierownictwem wykształconego warszawskiego przykrawacza, poleca się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Tamże przyjmuje się guziki kostjumowe, do kołder i tp. do obciągania.

BAZAR POLSKI W ZAKOPANEM

SP. Z OGR. ODP.

Telefon Nr 3

Sklep centralny w domu „Bazar Polski“

Telefon Nr 3

Trzy filje: ulice Kościeliska, Chramcówki i Krupówki

poleca w sprzedaży hurtowej i detalicznej: Towary kolonialne. — Wódki i koniaki, — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

NAJWIEKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.



WĘGIEL
górnoszląski
dąbrowiecki
I KOKS

Dostarcza hurtownie i detalicznie

RYSZARD FEIST

Zakopane, Krupówki Nr. 45.

Bazar Polski.

SKŁADNICA TOWAROWA

właściciele Hotelu, Pensjonatów i Restauracji
W ZAKOPANEM

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz

HURTOWNIA TOWARÓW KOLONJALNYCH I SPOŻYWCZYCH.

Kawiarnia i Restauracja

„TATRZAŃSKA“

W ZAKOPANEM

vis à vis Poczty, róg ul. Krupówki i Kościuszki I piętro.

Śniadania, Obiady, Podwieczorki, Kolacje.

Codziennie dwa razy po południu od godziny 5¹/₂—7¹/₂ i wieczorem od godz. 9—1

Koncert pierwszorządnej orkiestry salonowej.

CODZIENNE DANCING.

::: Lokal wykwintnie urządzony :::

Osobny salon do gier i zebrań towarzyskich.

BUFET znakomicie zaopatrzone w cukry, zimne przekąski, wódki, likiery i wino.

LOKAL OTWARTY DO 4 GODZ. RANO.

Skorowidz.

Apteki:

F. Tabeau — ul. Krupówki.
Otmar Hordyński, Apteka „Pod Opatrznością“ — ul. Witkiewicza.

Kawiarnie i Restauracje:

Kawiarnia i Restauracja „Tatrzańska“ — ul. Kościuszki, róg Krupówek, vis a vis poczty.
St. Karpowicz i Syn — ul. Krupówki.

Księgarnie:

L. Zwoliński — ul. Krupówki 37.
Gebethner i Wolff — ul. Krupówki, obok poczty.

Pamiątki z Zakopanego:

D. Beze — ul. Krupówki i ul. Kościuszki.
Bohusz-Zończyk — ul. Krupówki.
Kiosk „Rozwoju“ — ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.

Przybory sportowe i turystyczne:

„Komispol“, oddz. Zakopane — Krupówki 27.

Wypożyczalnia książek:

L. Zwoliński — ul. Krupówki 37.

Zakłady fotograficzne:

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis a vis St. Karpowicza.

Zakłady fryzjerskie dla pań:

Br. Ostrowska — ul. Krupówki 39, Tel. 42.

Hotele:

Hotel „Staszczkówka“ — ul. Krupówki 21.
Hotel „Sport“ St. Karpowicza — ul. Krupówki.

Pensjonaty:

I. klasa.

„Marilor“ — ul. T. Kościuszki.
„Sanato“ — ul. Jagiellońska.
„Sarjusz“ — ul. Chałubińskiego.
„Stamary“ — ul. T. Kościuszki.
„Warszawianka“ — ul. Jagiellońska.
„Wierchy“ — ul. Krupówki.
„Wielkopolanka“ — ul. Jagiellońska.
„Żychoniówka“ — ul. Sienkiewicza.

II. klasa.

„Arwa“ — ul. Zamoyskiego.
„Albion“ — ul. Zamoyskiego.
„Konradówka“ — ul. Chramcówki.
„Kresy“ — ul. na Rynek.
„Marja“ — ul. Krupówki.
„Modrzejów“, pensjonat Zofji Lewickiej — ul. Jagiellońska.
„Promienna“ — ul. Sienkiewicza.
„Zośka“ — ul. Krupówki.

III. klasa.

„Jurand“ — ul. Chałubińskiego.
„Pod Matką Boską“ — ul. Ogrodowa.
„Obrochtówka“ — ul. Chałubińskiego.

